



Wywiad z Panem Łukaszem Mikrutem

1. Czy od dziecka marzył Pan, żeby zostać nauczycielem wychowania fizycznego?

Jako dziecko to bardziej chciałem w przyszłości być sławnym sportowcem (piłkarzem) - jak wielu chłopców. Myślałem, że dopiero w szkole średniej postanowiłem zostać nauczycielem wychowania fizycznego.

2. Planuje Pan swoją dalszą karierę zawodową?

Jeśli chodzi o karierę zawodową, to chcę się dalej rozwijać w kierunku nauczycielskim. Co do mojej przygody z piłką nożną, to zamierzam bawić się w ten sport dopóki zdrowie będzie mi dopisywać.

3. Dlaczego wybrał Pan kierunek sportowy jako swój zawód?

Uwielbiam ruch, wysiłek fizyczny najlepiej intensywny, rywalizację, zmęczenie po wysiłku. Nie mogłbym siedzieć w miejscu, dlatego robię to, co lubię i jeszcze mam możliwość zaszcześcić to w innych.

4. Jaka jest Pana ulubiona dyscyplina sportu? Uczęszcza Pan do siłowni? Jeśli tak, to jak często?

Wypadałoby powiedzieć, że piłka nożna, którą trenuję od 15 lat, ale tak naprawdę lubię po troszeczkę każdą dyscyplinę. Na siłownię uczęszczam, lecz częstotliwość jest zróżnicowana. Zależy to od potrzeb mojego organizmu, jak również wolnego czasu.

5. Czy interesuje się Pan żużlem? Jeśli tak, to którego zawodnika lubi Pan najbardziej?

Średnio interesuję się żużlem. Zawsze jednak darzyłem sympatią Tonniego Ricardsona.

6. Lubi Pan młodzież? Tę starszą czy młodszą?

Pewnie, że lubię. Nie ma różnicy dla mnie czy jest to młodszą czy starszą młodzież.

7. Co Pan czuje, kiedy musi Pan wpisywać do dziennika uwagi i jedyńki?

Nie lubię tego, ale jest to mój obowiązek i konieczność.

8. Czemu daje Pan "wycisk" młodszym uczniom?

Staram się, żeby intensywność zajęć była równa we wszystkich klasach, które uczę. Dlatego uczniowie młodszych klas nie powinni być dotknięci, że tylko na ich zajęciach czasami przykręcam śrubę. Zresztą o "wycisku" można mówić na treningu sportowym, a nie na lekcjach wychowania fizycznego.

9. Po szkole krążą plotki, że lubi Pan banany "Chicajita", Czy to prawda?

Lubię banany, nie muszą być koniecznie Chicajita.

10. Jakie śmieszne uwagi można było przeczytać pod Pana nazwiskiem (lub ogólnie w Pana szkole)?

Z perspektyw nauczyciela, to te uwagi nie wydają się takie



śmieszne. Aniołkiem nie byłem i zdarzyło się otrzymać uwagę, ale zawsze żałowałem tego i starałem się poprawić swoje zachowanie.

11. Stosował Pan jakieś metody ściągania na kartkówkach i sprawdzianach? Jak się Pan tłumaczył, gdy Pana przyłapano?

Różne rzeczy się wymyślało. Pewnie dużo się nie zmieniło w technikach ściągania. Jak zostałem przyłapany, nie próbowałem się nigdy tłumaczyć, tylko przeproszałem i spuszczałem głowę w dół. Na następny raz przychodziłem tak nauczony, że z długopisu się dymiło i nie odrywał się od kartki.

12. Co poleciłby Pan uczniowi, osobie, która stara się być wspaniałym sportowcem, a nie zawsze jej to wychodzi? A jak było z Pana początkami?

Trening, Trening, Trening !!! Bo tylko trening czyni mistrza. Oczywiście trzeba podchodzić do niego w pełni zaangażowanym i kochać z całego serca to, co się robi. Nie wszystko od razu wychodzi, to normalne, ale chęciami, wolą walki, zwycięstwa nad słabościami i ciężką pracą można wszystko pokonać.

13. Na pewno ma Pan na swoim koncie, jakieś szczególne osiągnięcia sportowe. Czy mógłby Pan nam o tym krótko opowiedzieć

Mistrzostwa Polski ani Świata niestety nie zdobyłem i chyba już nie ma co liczyć na takie wielkie sukcesy. Jednak jakieś drobne sukcesy sportowe, czy to w szkole podstawowej, średniej, na studiach udało mi się osiągnąć. W piłce nożnej dużym osiągnięciem był awans z drużyną Strażaka Mokrzyńska z ligi okręgowej do czwartej ligi, w który nikt nie wierzył. Za duże osiągnięcie uważam występ z drużyną Okocimskiego Brzesko przeciwko mistrzowi kraju Wiśle Kraków.

